

OCENA

pracy doktorskiej mgr Klaudii Skreżyny: *Słomniki i klucz słomnicki do końca XVIII wieku. Studium z dziejów dóbr stołu królewskiego, Kraków 2016, ss. 353*

Autorka przedłożonej do oceny rozprawy doktorskiej napisanej pod kierunkiem prof. Franciszka Leśniaka, w dotychczasowym dorobku naukowym, zawartym w opublikowanych artykułach, poruszających ważne dla współczesnej historiografii zagadnienia z dziejów gospodarczych i społecznych szlacheckiej Rzeczypospolitej, opartych głównie na źródłach dotyczących włości słomnickiej, dała się poznać jako dociekliwy i dobrze przygotowany historyk, dysponujący znaczną erudycją i bogatym warsztatem naukowym. Swoją pracę doktorską poświęciła omówieniu dziejów klucza słomnickiego domeny monarszej, który obejmował miasto oraz cztery wsie, położone nad rzeką Szreniawą, na północ od Krakowa.

Wybór tematu, jak napisała we *Wstępie* (s. 8), podyktowany był brakiem całościowego opracowania dziejów tych dóbr. Postanowiła więc omówić dzieje miasta i wsi klucza słomnickiego, ukazać ich miejsce i rolę w funkcjonowaniu majątku wielkorządów krakowskich, starając się przy tym wydobyć mechanizmy, jakimi rządziły się królewskie klucze majątkowe, związane szczególnie z ich gospodarką, życiem społecznym oraz zarządem. Problemy te starała się ukazać na szerokim tle dziejów majątków królewskich w Małopolsce i całej Rzeczypospolitej, zgromadziwszy dotychczasowy stan badań, umiejętnie z niego korzystając.

Ramy chronologiczne pracy obejmującą okres wczesnonowożytny, czyli stulecia od XVI do XVIII, jednak znaczną część pracy (60 s.) poświęciła dziejom dóbr w późnym średniowieczu, gdy doszło do ich uformowania. Układ merytoryczny pracy ma konstrukcję chronologiczno-problemową, niewątpliwie najbardziej stosowną do podjętej problematyki, przy stosunkowo długim okresie prowadzonych rozważań, obejmującym pięć stuleci oraz przy złożoności opisywanych procesów i zagadnień.

Praca imponuje rozległością i dokładnością przeprowadzonych kwerend źródłowych. Prowadziła je Autorka w trzech archiwach państwowych, trzech kościelnych, w zbiorach rękopisów czterech bibliotek. Korzystała też z kartoteki Słownika Historyczno-Geograficznego woj. krakowskiego w średniowieczu oraz mapy Galicji Zachodniej A. M. von Heldensfelda przechowywanej w archiwum państwowym w Wiedniu. Warto do tego dodać, że opisy bibliograficzne wykorzystywanych wydawnictw źródłowych i literatury zamieszczono na 41 stronach pracy.

Dysertacja mgr K. Skrzęziny podzielona została na 10 rozdziałów, zawiera obszerny *Wstęp* oraz podsumowujące wyniki badań *Zakończenie*, wykaz źródeł i literatury, a także bardzo cenne Aneksy. Trzeba też dodać 25 tabel w tekście, 7 wykresów, 10 rycin oraz 23 fotografie, które wzbogacają rozważania i wnioski Autorki. Właściwie całość pracy dzieli się na dwie części, z których pierwsza, obejmująca dwa rozdziały dotyczy czasów średniowiecza, druga zaś (pozostałe osiem rozdziałów) zawiera rozważania o dziejach klucza słomnickiego w okresie wczesnonowożytnym.

W części pierwszej większość rozważań poświęcono dziejom Słomnik w średniowieczu. Omówiono bardzo interesująco, wykorzystując dorobek toponomastyki, okres przedlokacyjny historii osady od pradziejów, przez jej funkcję jako osady służebnej, do XIV w. Następnie Autorka omówiła proces lokacyjny miasta, którego inicjatorem był król Kazimierz Wielki. Jego opisanie budzi jednak wątpliwości. K. Skrzęzyna ustala czas jego realizacji na lata pomiędzy 1335 a 1358 r., przy czym jest świadoma, że data początkowa jest wątpliwa. Słusznie za to wiąże początki parafii słomnickiej z lokacją miasta (s. 27-28). Warto przy tym wspomnieć, że dwaj najwybitniejsi badacze urbanizacji woj. krakowskiego: Feliks Kuryk w swojej monumentalnej pracy o urbanizacji Małopolski, która niestety w części dotyczącej interesującego nas miasta nie została opublikowana, lokację Słomnik datował na lata 1342-1358 (s. 281-284), zaś Bogusław Krasnowolski w pracy o lokacyjnych układach urbanistycznych (cz. II, s. 223), na połowę XIV w. Podała przy tym Autorka (s. 28-29), że w latach 1349-1358 nastąpiło potrojenie kwoty płaconego przez parafię świętopietrza, co słusznie oceniła jako napływ osadników do organizowanego miasta,

nie wiąże jednak tego zjawiska z przeprowadzoną wcześniej lokacją prawną na prawie średzkim, co moim zdaniem miało miejsce. Niestety przywilej królewski nadający Słomnikom status miejski i prawo niemieckie nie zachował się a po nadaniu w 1413 r. miastu prawa magdeburskiego gmina miejska nie była zainteresowana jego chronieniem.

Inaczej było z kontraktem zawartym przez nią z królem Kazimierzem, dotyczącym zakupu 10 łąnów średzkich, zawartym w Krakowie 2 III 1358 r. Dotyczył on niewątpliwie powiększenia terytorium miejskiego, gdyż mowa tam o mieszczanach i mieście w którym obowiązywało prawo średzkie. Do 1820 r. akt ten był przechowywany w archiwum miasta, był też potwierdzany przez monarchów oraz przedkładany przed komisjami przeprowadzającymi lustrację dóbr królewskich w woj. krakowskim. On także nie zachował się w oryginale a jedynie w XIX-wiecznym tłumaczeniu. Przeprowadzenie tej transakcji należy wiązać z brakiem miejsca na osiedlanie się napływających osadników. Dlatego też doszło do zakupu wspomnianych 10 łąnów (ponad 160 ha), na co sprzyjający rozwojowi miast Kazimierz Wielki zgodził się. Jednocześnie monarcha ustalił w dyspozycji tego aktu rodzaje i wysokości opłat, wiążących się z użytkowaniem tych łąnów.

Aktu tego nie można uznać za przywilej lokacyjny, gdyż dyspozycja nie zawiera typowej dla niego treści, wiążących się z nowym statusem osady, wyłączeniem z jurysdykcji prawa polskiego i urzędników królewskich oraz nadaniem prawa niemieckiego. Słusznie więc Autorka odrzuca wnioski swoich poprzedników piszących o Słomnikach, uznających jego wystawienie za lokację miasta (s. 34). Trudno jednak przyjąć za nią, że była to „umowa lokacyjna króla z osadnikami” (s. 30). Podobny przypadek miał miejsce prawie 50. lat później w Urzędowie (ziemia lubelska), gdzie także pierwotnie przeznaczone dla niego terytorium okazało się za małe i w 1405 r. król Władysław Jagiełło włączył do nowego miasta połowę wsi Skorczyce oraz ustalił wysokość czynszu z tego obszaru (Dzieje Urzędowa, s. 61). Tam jednak zachowały się informacje o istnieniu wcześniejszego kontraktu wójtowskiego, notowanego w źródłach w trzeciej ćwierci XVI w. a później zaginionego. Specyfika Słomnik polegała zaś na zakupieniu przez mieszczan a nie nadaniu im tych 10 łąnów.

Można więc dokument z 1358 r. uznać za akt związany z rozszerzeniem programu przestrzennego organizowanego miasta. Autorka jednak zdaje się nie zgadzać z takim wnioskiem (s. 34), chociaż pisała wcześniej, że „cały układ urbanistyczny zamykał się na przestrzeni 10 ha”. Wspomina też o miejskim pastwisku, o którym źródła informują w czasach późniejszych. Jeżeli jak stwierdziła „w przybliżeniu uzyskujemy obszar dzisiejszych Słomnik stanowiący 343 ha” (s. 35), co wydaje się słuszne, to po odliczeniu około 160-170 ha, czyli obszaru sprzedanego mieszczanom w 1358 r., otrzymamy terytorium zaplanowane przy pierwotnym wymierzaniu przestrzeni miejskiej (około 160-170 ha).

Uwagi powyższe przemawiają za koniecznością przerehabrowania rozważań o przebiegu procesu lokacyjnego miasta Słomnik. Należy też stwierdzić, że przyczyny lokacji tego miasta omówiła Autorka bardzo interesująco.

Kolejna uwaga wiąże się z instytucją wójta dziedzicznego. K. Skrzężyna zdaje się opowiadać za poglądem, że nie było jej w Słomnikach w ciągu XIV w., powołując się na zdanie M. Friedberga i Z. Pęckowskiego oraz analogie z miast królewskich ziemi lubelskiej, opisane przez K. Madejską (s. 39). Zdania tej ostatniej nie potwierdzają badania dziejów Urzędowa (o czym było wyżej) oraz Kazimierza Dolnego, którego przywilej wójtowski został gminie miejskiej zabrany przez starostę Piotra Firleja, ta zaś toczyła o jego zwrot proces przed sądem królewskim z jego spadkobiercami. Być może Z. Pęckowski i F. Kiryk (dla Proszowic) mają rację pisząc, że wójtów dziedzicznych nie było. Jednakże występujący w dokumentach wystawionych przez władze Słomnik w latach 1397 i 1398 Bernard, syn Jana Pierzyny oraz Mikołaj Morawiec, tytułowani byli w tych aktach terminem „wójt” (*advocatus*), jak zwykło się w tamtych czasach określać wójtów dziedzicznych. Mogli być współwłaścicielami wójtostwa dziedzicznego i w 1397 r. jurysdykcję sprawował Bernard, zaś w następnym Mikołaj Morawiec. Problem ten będzie wymagał dalszych badań.

Dalsze partie tego rozdziału poświęciła Autorka omówieniu życia gospodarczego, społecznego i religijnego miasta w późnym średniowieczu. Szczególnie interesujące są rozważania na temat roli Słomnik w wymianie handlowej, zarówno lokalnej, jak i dalekosiężnej. Korzystając z położenia na uczęszczanych

szlakach handlowych, jego mieszczanie organizowali jarmarki, otrzymali też od Kazimierza Jagiellończyka w 1454 r. przywilej na handel solą wielicką oraz wybieranie targowego w czasie targów tygodniowych. Niewiele wiemy o rzemiośle, ale obsługa jarmarków i kupców przejeżdżających przez miasto musiała sprzyjać rozwojowi wytwórczości, co Autorka akcentowała (s. 49). Na obsługę przejeżdżających przez miasto oraz wyżywienie mieszkańców przeznaczona była produkcja rolna, o której jednak niewiele możemy powiedzieć.

Słomniki w tym okresie znajdowały się w bezpośrednim zapleczu stołecznego Krakowa. Jednakże o kontaktach gospodarczych z tym miastem brakuje informacji. Jednakże korzystając z przychylności panujących miasto rozwijało się pomyślnie.

To samo możemy powiedzieć o wsiach klucza, których dzieje i gospodarkę opisała Autorka w rozdziale 2. Na dwór królewski dostarczano z folwarku słomnickiego zboża a nawet wypieczony chleb żytni, warzywa i owoce, zwierzęta hodowlane i ryby. Produkty te trafiały także na dwór podrzędczego, który znajdował się w Słomnikach oraz do dworu monarszego w Miłocicach. Bywali tam zarówno członkowie rodziny królewskiej, jak i dostojnicy koronni, co zostało w pracy odnotowane.

Od lat 70. XV w. klucz słomnicki był wyłączony z dóbr wielkorządowych krakowskich, obciążany zastawami, co czyniło z niego, według Autorki, majątek zbliżony statusem do dóbr prywatnych (s. 69). Niewątpliwie nie sprzyjało to rozwojowi.

Część druga rozprawy, poświęcona czasom nowożytnym, została skonstruowana podobnie. W rozdziałach 3-10, wykorzystawszy lepiej zachowane źródła do dziejów miasta i wsi klucza słomnickiego, opisała Autorka ich życie społeczne, ustrój i gospodarkę, ukazała funkcjonowanie w strukturze dóbr wielkorządów krakowskich a od 1590 r. królewskich dóbr stołowych. W tej części pracy ujawniły się walory Jej warsztatu badawczego, gdy dysponując fragmentarycznymi źródłami, wobec braku ksiąg miejskich, nakreśliła interesujący obraz różnych sfer życia miasta i wsi klucza, który będzie trwałym osiągnięciem historiografii domeny monarszej w Małopolsce.

Przedstawiła tę problematykę zachowując, jak w pierwszej części, podział na dzieje miasta, dzieje wsi i ich mieszkańców, stosunki własnościowe oraz gospodarkę klucza słomnickiego. Rozdział 9 poświęciła zabudowie i personelowi folwarku słomnickiego.

Dzieje miasta Słomniki omówiła w sposób nietypowy, odbiegający od tradycyjnego ujęcia monografii miejskich. Zaczęła od opisanego tego co wiemy o ustroju i funkcjonowaniu gminy miejskiej (rozdz. 3), następnie omówiła gospodarkę miasta (rozdz. 4), przestrzeń miejską (rozdz. 5) i dopiero w rozdz. 6 życie społeczne, zaś w rozdz. 7 życie duchowe oraz instytucje związane z szeroko pojętą kulturą (parafię i jej centrum – kościół, szkołę i szpital).

Przedstawiony obraz dziejów miasta nie jest pełny. Opisano to, na co pozwoliły zachowane źródła, do których Autorka dotarła. Należy przy tym pochwalić ją za podanie wydobytych z nich informacji oraz nie stosowania nadmiernych hipotez, gdy zawarte w źródłach dane nie były pełne. Taka postawa badawcza nie pozwoliła Jej w niektórych przypadkach uzupełnić obrazu struktury władz i ich funkcjonowania.

Dotyczy to przede wszystkim składu rady miejskiej. Opierając się na zapisach dotyczących ich wyboru, zachowanych dla pięciu lat XVIII w., pisała Autorka, że rajców było wówczas tylko dwu, gdyż tylu tam odnotowano (s. 80). Nie ustosunkowała się jednak do informacji z 1705 r., gdy podała, że osądzony rajca Błażej Pierzchalski miał „zajmować ostatnie miejsce w radzie” (s. 85). Gdyby było tylko dwu, to powinni napisać, że zajmie miejsce drugie. W tym też roku szlachta „pobiła burmistrza i rajców” (s. 111). Musiało być ich więcej niż jeden, jak to wynika z zapisów elekcji. Dlatego też pamiętając o przywileju króla Zygmunta Augusta z 1549 r., nadającym pospólstwu miejskiemu prawo wyboru dwu rajców, dwu pozostałych miał wybierać dwór (s. 80), można sformułować hipotezę, że zapisy elekcji zawierały informacje o rajcach, których wybierała strona miejska, zaś dwu mianował dzierżawca, zarząd wielkorządów lub jego urzędnicy.

Wbrew zdaniu Autorki (s. 100) trzeci ordynek nie dotyczył ogółu mieszczan (nazywano je zazwyczaj zgromadzeniem obywateli lub pospólstwa), a kolegium przedstawicieli, których wybierano w Słomnikach. Byli to obywatele powoływani do elekcji – 6 osób oraz 4 delegatów do uchwalania wysokości podatków i kontroli

rachunków. Wraz z uczestniczącymi przy tych czynnościach sześcioma cechmistrzami stanowili właśnie III ordynek (s. 87, 100-102). Dostarczyła też Autorka wielu nowych przykładów do zjawiska ograniczenia samorządu miejskiego i gwałcenia autonomii gminy miejskiej a także złego traktowania mieszczan i chłopów przez szlachtę, dzierżawców, personel dworu oraz zarząd wielkorządów (s. 111, 135, 236).

Bardzo interesująco została omówiona gospodarka miejska. Tempo jej przekształceń związane było z przemianami koniunktury gospodarczej w Rzeczypospolitej, chociaż nie uwidocznił się w Słomnikach, jak miało to miejsce w innych miastach, w XVII-XVIII w. kryzys rzemiosła. Jeżeli w XVIII w. tylko 19% posesji posiadało pola uprawne to nie dziwi wzrastająca liczba komorników, czy liczni rzemieślnicy. Ciekawie prezentują się też rozważania o mobilności chłopów klucza słomnickiego w tym okresie (s. 288-290), którzy przenosili się do pobliskich wsi i miast, gdzie uczyli się zwłaszcza rzemiosła, osiedlali się tam, niezbyt często zbiegali. Do ważnych osiągnięć pracy należy też zaliczyć przedstawienie wielozawodowości mieszczan słomnickich, co zaprzecza sławnej tezie z czasów PRL o agraryzacji miast w tym okresie. Było to nie tylko specyfiką Słomnik, ale zjawiskiem szerszym i dosyć złożonym. Ciągle czeka ono na swojego badacza.

W całości oceniana rozprawa jest bardzo wartościowa. Jej publikacja wzbogaci naszą historiografię miejską oraz domeny monarszej o nowe ustalenia i wnioski. Należy jednak stwierdzić, że była ona wyraźnie pośpiesznie redagowana. Pomijam tutaj powtórzenia merytoryczne, gdyż tych przy przyjętej konstrukcji trudno uniknąć. Są usterki gramatyczne, liczne literówki, zepsute wyrazy i niezrozumiałe zdania co powinno zostać usunięte w korekcie. Dotyczy to też nazywania aktu z 1358 r. dokumentem czy przywilejem lokacyjnym (s. 49, 50, 148, 269).

Uwagi szczegółowe

s. 19 „przedkolacyjna osada” – chyba „przedlokacyjna”.

s. 32 „lokacja” nie „ulepszała techniki produkcji”, ale stwarzała warunki do jej stosowania.

s. 34. Wzmianka o „łanach frankońskich” to pomyłka. W innych miejscach poprawnie podano, że chodziło o „średzkie”.

s. 37. Sądy miejskie zwoływano co dwa tygodnie, zwyczajne sesje zwano potrzebnymi, zaś nadzwyczajne (gorące) w razie potrzeby, głównie w sprawach kryminalnych. „Cały rok” działały zaś sądy kościelne.

s. 90. Wbrew zdaniu Autorki rady miejskie, zwłaszcza w miastach, które wykupiły wójtostwo dziedziczne, miały uprawnienia sądownicze i były sądem II instancji.

s. 104. Tutaj podano, że według ordynacji z 1736 r. po dwu kandydatów na każdy urząd podawał dwór słomnicki oraz pospólstwo, z których urzędników wybierał przedstawiciel wielkorządów krakowskich. Jak to się miało do liczby rajców?

s. 119. Archiwum słomnickie trafiło w XIX w. niewątpliwie do Kielc, chociaż Autorka ma wątpliwości. Gdyby je przekazano do Krakowa, nie mogłoby trafić do AGAD.

s. 120. Grzegorz Plutecki w 1820 r. sprawował nie „tytuł” a urząd burmistrza.

s. 146. Kara w cechu rzeźniczym dotyczyła chyba „przeszkadzania sobie nawzajem w sprzedaży” mięsa a nie „miejsca”?

s. 191. Której unii polsko-litewskiej dotyczyła zmiana szlaków handlowych?

Wymienione usterki i uzupełnienia nie zmieniają mojej wysokiej oceny pracy mgr Klaudii Skreżyny. Stanowi ona pierwsze pełne opracowanie dziejów Słomnik i wsi z nimi związanych w dobie przedrozbiorowej. Wnosi istotny wkład do zasobu naszej wiedzy o historii tego miasta oraz całego klucza dóbr królewskich w czasach późnego średniowiecza i okresie wczesnonowożytnym. Po sygnalizowanych poprawkach czy wyjaśnieniu wątpliwości, w pełni zasługuje ona na druk.

Doceniając osiągnięcia ocenianej rozprawy stawiam wniosek o dopuszczenie mgr Klaudię Skreżynę do dalszych etapów postępowania o nadanie stopnia naukowego doktora.


(prof. dr hab. Ryszard Szczygieł)

Lublin, dnia 8 maja 2017 r.